

Wiesław Pawlak

Lublin

E-mail: pagoda@kul.lublin.pl

Szymon Szymonowic – poeta nieznany?

Tytuł tego szkicu może wydawać się nieporozumieniem – mowa przecież o jednym z najważniejszych twórców renesansu, sławionym już za życia i po śmierci, zarówno w Polsce jak i za granicą. *Pindarus Polonus*, „najwybitniejszy przedstawiciel humanizmu polskiego”, „syn Apollina”, „ostatni wielki poeta polskiego renesansu”, to tylko niektóre z „tytułów” nadawanych twórcy *Sielanek*¹. Poświadczają one wysoką pozycję zamojskiego poety na staropolskim Parnasie oraz uznanie, jakim cieszy się nieprzerwanie od ponad czterystu lat. Mimo to określenie użyte w tytule niniejszego artykułu nie jest tylko chwytem retorycznym, obliczonym na przyciągnięcie uwagi czytelnika. Szymonowic rzeczywiście jest poetą nieznanym. I nie chodzi tu bynajmniej o to, że praktycznie nie istnieje on w „normalnym” obiegu czytelniczym, a jako poeta „szkolny” jest, podobnie jak wielu innych, coraz bardziej spychany na margines. Chodzi o to, że mimo wysiłku kilku pokoleń specjalistów zajmujących się profesjonalnie dawną literaturą życie i twórczość poety kryją w sobie niemało zagadek, a szereg pytań i postulatów badawczych, formułowanych niekiedy już przed dwoma stuleciami, nadal pozostaje bez odpowiedzi.

¹T. Sinko, „*Pindarus Polonus*” (*Rzecz o łacińskich odach Szymonowicza*), [w:] *Szymon Szymonowicz i jego czasy. Rozprawy i studia*, pod red. S. Łempickiego, Zamość 1929, s. 39–69; W. Hahn, *Szymon Szymonowicz jako najwybitniejszy przedstawiciel humanizmu polskiego*, „Kwartalnik Klasyczny” 1929, s. 86–96; S. Łempicki, *Szymon Szymonowicz jako lekarz*, Lwów 1920, s. 2 (odb. z „Kuriera Lwowskiego”); Z. Nowak, *Ostatni wielki poeta polskiego renesansu – Szymon Szymonowicz*, [w:] *Pisarze staropolscy. Sylwetki*, pod red. S. Grzeszcuka, t. 2, Warszawa 1997, s. 430–480.

W niniejszym szkicu chciałbym się skupić na kwestiach biograficznych, zacznę jednak od przypomnienia kilku oczywistych faktów dotyczących twórczości. W świadomości przeciętnie wykształconego Polaka (po maturze) Szymonowic funkcjonuje wyłącznie jako autor *Sielanek*, wydanych w Zamościu w 1614 r. *Sielanki* zajmują oczywiście wyjątkowe miejsce w dorobku poety, ale przecież nie był on autorem jednej książki, *auctor unius libri*. Najnowsze zestawienie bibliograficzne dzieł poety, obejmujące także przekłady i prace edytorskie, liczy dwadzieścia siedem pozycji, drukowanych między 1578 (okolicznościowy wierszyk w *Gnieździe cnoty* Bartosza Paprockiego) a 1618 rokiem (*Pentesilea*)². Nie trzeba chyba dodawać, że większość tych utworów pozostaje całkowicie nieznana przeciętnemu czytelnikowi. Biorąc pod uwagę liczbę utworów, *Sielanki* stanowią niecałe 4% spuścizny pisarskiej Szymonowica i przekornie można stwierdzić, że mniej więcej na tym poziomie kształtuje się znajomość jego twórczości...

Nieznajomość większości dzieł zamojskiego poety ma ścisły związek z językiem, w jakim zostały napisane. Szymonowic zaliczany jest do niemałego zastępu poetów polsko-łacińskich, przy czym w jego przypadku należałoby powiedzieć: łacińsko-polskich. Nie tylko dlatego, że na 27 wspomnianych utworów aż 20 (ok. 74%) to teksty w języku łacińskim. Także dlatego, że dla Szymonowica jako pisarza łacina była pierwszym językiem, można rzec – naturalnym, w przeciwieństwie do języka polskiego, który przez wiele lat służył mu najwyraźniej jedynie jako narzędzie codziennej komunikacji. Pierwszy utwór w języku polskim, parafraza fragmentu 31 rozdziału *Księgi przysłów* pt. *Mulier fortis*, ukazał się dopiero w 1592 r., czternaście lat po debiucie poetyckim autora *Sielanek*. Rok później światło dzienne ujrzał *Ślub... na feście Adama Hieronima Sieniawskiego*. Na następny płód ojczystej muzy Szymonowica, *Rytm po pogromieniu na teraźniejsze rozruchy*, pisany pod wrażeniem rokoszu Zebrzydowskiego, czytelnicy mu-

²Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski. Przewodnik biograficzny i bibliograficzny, t. 4, Warszawa 2003, s. 209–211.

sieli czekać kolejne piętnaście lat (wiersz powstał prawdopodobnie pod koniec 1607 r.). Znamienne jednak jest to, że autor nie uznał go za godny druku i wiersz krążył wyłącznie w obiegu rękopiśmiennym³. W rękopisie pozostał także okolicznościowy wiersz adresowany do Wacława Zamoyskiego, powstały ok. 1610 r. Tak więc jedyną znaczącą pozycją w dorobku Szymonowica, napisaną w języku polskim, pozostaje zbiór dwudziestu *Sielanek* oraz towarzyszących im 34 epigramatów pt. *Nagrobki zbieranej drużyny*, wydany w 1614 r. Trzy lata później poeta opublikował jeszcze jeden i ostatni wiersz w języku polskim, *Elegię na pogrzeb... Zofijej Sieniawskiej, podczaszanki koronnej*.

Twórczość łacińska autora *Sielanak* zasługuje uwagę nie tylko ze względu na liczbę dzieł, ale przede wszystkim ze względu na ich rangę i wartość. To właśnie wśród nich znajdują się utwory, które znalazły najwyższe uznanie w oczach szesnastowiecznych czytelników, dodajmy, nie tylko polskich. *Divus Stanislaus*, poemat poświęcony św. Stanisławowi, *Castus Joseph*, dramat oparty na motywach biblijnych, *Joel propheta*, poetycka parafraza Księgi Joela, czy wreszcie panegiryczne ody poświęcone Janowi Zamoyskiemu – *Flagellum livoris* oraz *Aelinopean* – to dzięki tym łacińskim utworom, a nie polskim *Sielankom*, Szymonowic uzyskał pełnię praw obywatelskich w polskiej i europejskiej „Rzeczypospolitej uczonych” – *Respublica litteraria*. Nobilitacja i tytuł „poety królewskiego” (*poeta regius*), nadane późniejszemu autorowi *Sielanek* w 1590 r., oraz komplementy humanistów polskich i europejskich – były wyrazem uznania dla łacińskiej Muzy Szymonowica, którą bardzo wcześnie zaczęto porównywać z liryką Pindara, greckiego poety z V w. przed Ch. Współczesny Simonidesowi poeta Andrzej Schoneus już w 1592 r. w odzie napisanej z okazji ingresu kardynała Jerzego Radziwiłła na biskupstwo krakowskie pisał:

[...] lecz ukryj chropawą lirę,

³J. Pelc, Wstęp, [w:] Szymon Szymonowic, *Sielanki i pozostałe wiersze polskie*, oprac. J. Pelc, Wrocław 2000, s. L.

bo oto zjawia się z dorycką lutnią
dobry poeta Simonides.

„Dorycka lutnia” – to właśnie lutnia Pindara, a zwrot ten świadczy o uznaniu, jakim już w 1592 r. cieszył się Szymonowicz jako naśladowca Pindara⁴. Dwanaście lat później Justus Lipsjusz, najznakomitszy obok Erazma z Rotterdamu humanista niderlandzki, pisał w odpowiedzi na list Szymonowicza:

Co do życzliwości, mój Simonidesie, uważam, iż to jest nagrodą za moje trudy, że jestem kochany przez takich ludzi, tzn. znakomitych uczonych; a Ciebie wśród nich stawiam na najwyższym miejscu. Choćby mi sława nie powiedziała (którą i tu się cieszysz), ten jeden Twój wiersz na obrazie w sali jadalnej w Zamościu [chodzi o elegię *Imagines diaetae Zamościana* z 1592 r., wyd. w 1604 r. – WP] tego dowodzi, który – Bóg mi świadkiem – tak jest uczony, pisany w duchu starożytnych i harmonijny oraz zawiera też miary i zwroty Katullusa i owych antycznych pisarzy. Chwała ci! Daję słowo, że niewielu jest w Europie (a roi się od poetów jak od pszczoł), niewielu, powtarzam, którzy by – moim oczywiście zdaniem – tak pisali⁵.

W 1619 r. z inicjatywy szkockiego humanisty Thomasa Segetha⁶ ukazał się w Leidzie wybór łacińskich dzieł zamojskiego poety pod znamienitym tytułem *Poematia laurea – Złote poematy*. Wymienione tu tytułem przykładu wyrazy uznania oraz komplementy kierowane pod adresem Szymonowicza Tadeusz Sinko uznał przed laty za „zdawkowe, ale charakterystyczne dla owej dumy, z jaką humaniści przyjęli zuchwałego naśladowcę Pindara jako rozszerzyciela prowincji poezji łacińskiej”⁷.

Poezja łacińska autora *Sielanek* z założenia miała charakter elitarny, nic więc dziwnego, że także jego sława ograniczała się do wąskiego grona erudytów⁸. O wiele bardziej pożałowania godny jest fakt szybkiego zapomnienia tej poezji, która została niemal

⁴E. J. Głębicka, *Szymon Szymonowicz – Poeta Latinus*, Warszawa 2001, s. 93.

⁵Cyt. za: E. J. Głębicka, dz. cyt., s. 172.

⁶Na jego temat zob. W. Weintraub, *Anglik – przyjaciel Szymonowicza*, [w:] *Szymon Szymonowicz i jego czasy*, dz. cyt., s. 71–81.

⁷„Pindarus Polonus”, dz. cyt., s. 67.

⁸E. J. Głębicka, dz. cyt., s. 172.

całkowicie przysłonięta przez polskie *Sielanki*⁹. Nie podzieliła ona zatem losów innego wybitnego polskiego poety piszącego po łacinie, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, którego liryki były wydawane co najmniej sześćdziesiąt razy do końca XIX w., a także tłumaczone na angielski, niemiecki, francuski, włoski, flamandzki, czeski i litewski¹⁰. Tym bardziej więc zwraca uwagę XVIII-wieczna próba przywrócenia pamięci o Szymonowicu – poecie łacińskim, podjęta – rzecz znamienita – przez włoskiego arcybiskupa i zarazem nuncjusza apostolskiego w Polsce, Angela Marię Duriniego. Z jego inicjatywy w Warszawie w 1772 r. wydano większą część łacińskich utworów Szymonowica pt. *Opera omnia*¹¹. Durini poprzedził je obszerną przedmową, uzupełnił własnymi i cudzymi utworami sławiącymi zamojskiego poetę, zatroszczył się wreszcie o biografię autora, którą napisał znakomity bibliotekarz i bibliograf Daniel Janocki. To właśnie Durini jako pierwszy wprost określił Szymonowica polskim Pindarem, a ponadto – co najbardziej wydaje się zaskakujące – dokonał krytycznej konfrontacji twórczości Szymonowica i Sarbiewskiego, tej pierwszej przyznając zdecydowanie pierwszeństwo¹².

Inicjatywa papieskiego dyplomaty nie pozostała całkowicie bez echa. W krótkim czasie pojawiają się dość liczne przekłady łacińskich utworów Simonidesa. W 1772 r. Józef Epifani Minasowicz publikuje swój przekład poematu *Joel propheta*, a Ksawery Zu-

⁹R. Montusiewicz, *Szymon Szymonowic w sądach współczesnych i potomnych. Dzieje sławy poety do końca XVIII w.*, „Rocznik Lubelski” XXV/XXVI (1983–1984), s. 45–59.

¹⁰M. Korolko, *Sarbiewski i jego „Liryki”*, [w:] M. K. Sarbiewski, *Liryki oraz „Droga rzymska” i fragment „Lechiady”*, przeł. T. Karyłowski, oprac. M. Korolko przy współudziale J. Okonia, Warszawa 1980, s. XLIV.

¹¹*Simonis Simonidae Bendonski Leopolitani Magni Jo. Zamoscii a secretioribus consiliis Pindari latini Opera omnia quae reperiri potuerunt olim sparsim edita, nunc in unum collecta, ac denuo typis consignata, procurante Angelo Maria Durini...*, Varsaviae 1772 [BKUL XVIII.2446]

¹²Zwięzłe omówienie wstępu Duriniego w: S. Gracioti, *Nuncjusz Durini i życie literackie w Polsce Stanisławowskiej*, przeł. W. Jekiel, [w:] tenże, *Od Renesansu do Oświecenia*, Warszawa 1991, t. 2, s. 104–105.

bowski ogłasza w l. 1778 i 1786 tłumaczenia *Pentesilei* oraz siedmiu ód z *Flagellum Livoris*¹³. Przekłady te można jednak uznać za ostatni akord w dziejach recepcji łacińskiej poezji Szymonowica. W XIX w., jak skonstatował Ryszard Montusiewicz, „jego utwory przestali czytać poeci, a zaczęli historycy literatury. Twórczość Szymonowica nie była już źródłem inspiracji poetyckich, stała się przedmiotem dociekań badawczych i studiów naukowych”¹⁴.

Łacińska twórczość Szymonowica stanowi zatem prawdziwą „ziemię nieznaną”, zarówno dla „zwykłych” czytelników, jak i dla wielu badaczy. Wynika to zarówno z braku kompetencji filologicznych (coraz mniej osób zna na tyle dobrze łacinę, żeby naukowo studiować literaturę w tym języku), jak i z preferencji metodologicznych. Poloniści w naturalny sposób koncentrują swoją uwagę na tekstach w języku polskim, filolodzy klasyczni – zajmują się głównie literaturą starożytną. Literatura nowołacińska pozostaje więc obszarem w niewielkim tylko stopniu zagospodarowanym naukowo, co zresztą stanowi poważny problem w badaniach nie tylko literackich, ale także historycznych¹⁵.

W przypadku Szymonowica sytuacja nie przedstawia się najgorzej. Badania nad jego łacińską twórczością mają długą tradycję, niestety ich wyniki nie przedostają się choćby w ograniczonym stopniu do programów szkolnych i praktycznie nie mają wpływu na obiegową wiedzę o poecie. Tym bardziej warto zatem w tym miejscu wskazać przynajmniej jedną pracę na ten temat, a mianowicie książkę Ewy Jolanty Głębieckiej, wydaną w Warszawie w 2001 r. pt. *Szymon Szymonowicz – Poeta Latinus*. Stanowi ona swoistą summę wiedzy o Szymonowiczu – poecie łacińskim, zbierającą wyniki badań poprzedników autorki oraz jej samej. Książka ta jednocześnie uświadamia istnienie ciągle nierozwiązanych zagadek i pytań odnoszących się do łacińskiego dorob-

¹³J. Pelc, dz. cyt., s. CX.

¹⁴Dz. cyt., s. 59.

¹⁵Zob. J. Axer, *Sytuacja metodologiczna w badaniach nad źródłami łacińskojęzycznymi okresu nowożytnego*, [w:] *Łacina jako język elit*, koncepcja i red. naukowa J. Axer, Warszawa 2004, s. 25–29.

ku poety. Jedno z nich dotyczy zaginionego dramatu Simonidesa, którego istnienia (według autorki książki) dowodzi list poety do Macieja Piskorzewskiego z 18 sierpnia 1586 r. Poeta wspomina w nim dramat pt. *Augustus*, „przedtem w domowych próbach nie tak starannie opracowany”. Jest to jedyny dowód na istnienie tego dramatu, w związku z czym uczona stawia kilka pytań, sugerując jednocześnie ewentualne odpowiedzi:

Czemu ów dramat Szymonowica zaginął bez śladu, dlaczego poeta nie zdecydował się – jak można przypuszczać – na wydrukowanie go? Na pytanie trudno dzisiaj odpowiedzieć wobec braku jakichkolwiek późniejszych śladów utworu czy wzmianek o nim. Przede wszystkim zaś nic nie wiemy o treści *Augusta*, choć zasadne wydaje się przypuszczenie, że mógł to być dramat polityczny. W polityce zapewne należy szukać rozwiązania zagadki tak całkowitego zniknięcia tego utworu, nawet jeśli nie miała nic wspólnego z jego treścią. Przypomnijmy, że pod koniec 1586 roku król Stefan nagle zmarł w Grodnie. Być może gdzieś wśród wypadków związanych z nadchodzącą elekcją, która okazała się jedną z bardziej burzliwych w dziejach Rzeczypospolitej i w której Zamoyski odegrał istotną rolę, zaginął *August* Szymonowica¹⁶.

Kwestia istnienia hipotetycznego dramatu nie jest bynajmniej jedyną zagadką związaną z łacińską twórczością Simonidesa. Tytułem przykładu przypomnijmy jeszcze jedną. W 1604 r. zaczęto drukować w Zamościu komentarz do *Metafizyki* Arystotelesa, przypisywany rzekomemu Herenniuszowi, neoplatonikowi z III w. Szymonowic wystąpił tu w roli filologa – wydawcy i tłumacza tekstu greckiego na język łaciński. Z nieznanych bliżej powodów druk jednak przerwano na 160 stronie, a wszystkie trzy egzemplarze dzieła znane Kornelemu Heckowi, monografiście poety z pocz. XX w., urywały się w połowie zdania¹⁷. Co skłoniło autora do przerwania publikacji, nie wiadomo do dziś¹⁸.

¹⁶E. J. Głębicka, dz. cyt., s. 59–60.

¹⁷K. Heck, *Szymon Szymonowicz (Simon Simonides). Jego żywot i dzieła*, cz. 2–3, Kraków 1903, s. 93.

¹⁸Według E. Heitza (*Ueber die in Samość um das Jahr 1604 gedruckte Ausgabe des Herennios. Die angebliche Metaphysik des Herennios*, „Sitzungsberichte der Königlich Preussischen Akademie der Wissenschaften zu Berlin”,

Przywołane tu na prawach przykładu zagadki świadczą, że twórczość Szymonowica skrywa jeszcze niejedną tajemnicę. Dotyczy to także, a może nawet jeszcze bardziej, biografii lwowsko-zamojskiego poety, obfitującej w liczne „białe plamy”. Biografię tę znamy z kilku źródeł, począwszy od życiorysu zamieszczonego w *Setniku pisarzy polskich* Szymona Starowolskiego, wydanego po raz pierwszy w 1625 r. i wznawianego w latach 1627, 1641 i 1644. Wrótce po śmierci poety, w 1630 r., nieznany bliżej autor spisał w Zamościu jego żywot zawierający szereg informacji nieznanych Starowolskiemu¹⁹. Kolejną próbą uporządkowania informacji na temat życia Simonidesa był biogram autorstwa Jana Daniela Janockiego zamieszczony we wspomnianej już osiemnastowiecznej edycji łacińskich dzieł poety²⁰. Na początku XIX w. biografią poety zajęli się ks. Michał Hieronim Juszyński²¹, Feliks Bentkowski²² i Franciszek Siarczyński²³. Ważnym wydarzeniem w dziejach

Bd. 2 (1889), s. 1189) powodem przerwania edycji było wykrycie przez Szymonowica fałszerstwa, polegającego na przypisaniu Herenniuszowi znacznie późniejszej kompilacji. Opinię tę podzielał W. Hahn (*Szymon Szymonowicz jako filolog*, Lwów 1897, s. 15), a polemizował z nią inny niemiecki filolog, R. Forster (*Handschriften der Zamoyski'schen Bibliothek. Simon Simonides und Herennios' Metaphysik*, „Rheinisches Museum für Philologie. Neue Folge”, Bd. 5 (1900), s. 445), według którego Szymonowicz przerwał pracę, nie radząc sobie z trudnym, filozoficznym tekstem.

¹⁹*Vita Simonis Simonidae obiter et cursim indicata in gratiam E(xcellentis) D(omini) Volfovicii uno vespere 5. Decembris 1630*, [w:] A. Bielowski, *Szymon Szymonowicz*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydziały: filologiczny i historyczno-filozoficzny”, t. 2, 1875, s. 106–108. Według Bielowskiego autorem biografii był bezimienny lwowianin, być może Kasper Solksi, siostrzeniec poety.

²⁰*Jo. Andreae Janockii Can. Cath. Kiiov. Bibliothecae Zaluscianae Praefecti, Praepositi Babimostensis De Simone Simonide, Poetarum polonorum principe, brevis sed accurata narratio*, [w:] *Opera omnia*, dz. cyt., s. 327–331.

²¹*Dykcjonarz poetów polskich*, t. 2, Kraków 1820, s. 233–245.

²²*Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, Warszawa-Wilno 1814, t. 1, s. 434–436.

²³*Obraz wieku panowania Zygmunta III, króla polskiego i szwedzkiego, zawierający opis osób żyjących pod jego panowaniem*, Lwów 1828, cz. 2, s. 251–257.

badania nad życiem i twórczością Szymonowica była edycja *Sielanek i kilku innych pism polskich*, opublikowana w Chełmnie w 1864 r. staraniem Stanisława Węclewskiego, który zaopatrzył ją m.in. w obszerną *Wiadomość o życiu i pismach Szymona Szymonowicza*²⁴. Jedenaście lat później August Bielowski publikuje wyniki swoich badań archiwalnych w rozprawie *Szymon Szymonowic*, przynoszącej szereg ważnych, nieznanych wcześniej informacji²⁵. Ustalenia poprzedników usiłował zebrać i krytycznie ocenić Zygmunt Uranowicz w zapomnianej niemal całkowicie (chyba niezupełnie słusznie) książce *Żywot Szymona Szymonowicza Bendońskiego* (Złoczów 1894). Ukoronowaniem tych pozytywistycznych dociekań stała się monumentalna monografia lwowskiego uczonego Kornelego Hecka, wydana na początku XX w. i do dziś pozostająca najpełniejszym opracowaniem na temat życia i twórczości Szymonowica²⁶. W pracach powstałych w okresie późniejszym kwestie biograficzne schodzą wyraźnie na dalszy plan i choć ukazało się kilka cennych przyczynków na ten temat, nie przyniosły one odpowiedzi na szereg istotnych pytań nasuwających się w związku z życiem autora *Sielanek*. Pytań tych zaś jest немало i dotyczą one niekiedy najważniejszych momentów w biografii pisarza, ważnych także dla zrozumienia jego twórczości. Oto kilka z nich.

Pierwszą wątpliwością, jaka nasuwa się w trakcie lektury starszych i nowszych opracowań biografii poety, jest data jego urodzenia. Aż do ukazania się pracy Augusta Bielowskiego uważano, że późniejszy autor *Sielanek* urodził się w 1557 r.²⁷ Bielowski na podstawie notatki w jednym z rękopisów biblioteki ordynacji Zamoyskich wskazał jednak nieco inną, i to dzienną datę urodzin po-

²⁴*Sielanki i kilka innych pism polskich*, Chełmno 1864, s. 159–209.

²⁵Zob. przyp. 19.

²⁶*Szymon Szymonowicz (Simon Simonides). Jego żywot i dzieła*, cz. 1, Kraków 1901, cz. 2–3, Kraków 1903.

²⁷Tak m.in. S. Węclewski, *Wiadomość o życiu i pismach Szymona Szymonowicza*, [w:] *Sielanki i kilka innych pism polskich*, dz. cyt., s. 162.

ety: 24. października 1558 r.²⁸ Z Bielowskim usiłował polemizować (i to w sposób niepozbawiony logiki) Zygmunt Uranowicz²⁹, obecnie jednak powszechnie przyjmuje się ustalenia Bielowskiego³⁰, zwłaszcza że potwierdziła je (mimo niewielkiej różnicy w dacie dziennej) notatka, odnaleziona przez Wandę Szwarcowną w jednej z księzek należących do poety³¹. Według uczzonej notatki wyszła spod ręki Simonidesa, ale czy nawet własnoręczna notatka daje pewność co do prawdziwości zawartej w niej informacji? Poeta przecież żył w czasach, kiedy nie prowadzono dokładnej ewidencji

²⁸„W bibliotece ord. Zamojskich [sic] jest rękopism *in folio* z XVII wieku w czerwony aksamit oprawny, mający nadpis: *Varia*, w nim znajdują się niektóre listy Tomasza Zamojskiego i inne przedmioty. Między nimi jest zapisek następujący: *Simon Simonides fundator Academiae Zamoscensis, natus anno 1558 24 Octobris; mortuus anno 1629 5 Maii, hora 9 ante meridiem. Vixit annis 71½*” (Szymon Szymonowicz, dz. cyt., s. 194, przyp. 4).

²⁹„Szymon Szymonowicz Bendoński urodził się dnia 24. października 1557 r. we Lwowie [...]. Dnia urodzenia nie podaje żaden z dawniejszych biografów, a z nowszych powiada Węclewski wyraźnie, że dnia urodzenia podać nie może; dopiero August Bielowski podaje nam dokładne daty w tym względzie, a czerpie je z notatki, znajdującej się w księdze rękopiśmiennej bibl. ordyn. Zamojskich [sic] pod napisem ‘*Varia*’. – Rok urodzenia również nie u wszystkich biografów jest wymieniony; ci zaś, którzy go podają, wymieniają rok 1557. Nawet Bielowski w lwowskim „*Dzienniku Mód*” z r. 1847. podaje także rok 1557, zgodnie z innymi, a w dziele *Szymon Szymonowicz*, wydanem r. 1875, wymienia rok 1558. – Na szczególną jednak uwagę zasługuje przytem ta okoliczność, że w tej notatce powiedziano: „*Vixit annis 71½*”, co jest w sprzeczności z podanymi datami, gdyż od 24. października 1558. do 5. maja 1629. jest tylko lat 70½, z czego wynika, że albo w roku urodzenia, albo w liczbie lat zaszła tu pomyłka. Ponieważ zaś tak tu, jako też na nagrobku poety wymieniono, że miał lat 71, przeto uważałem za rzecz słuszną podać r. 1557. jako rok urodzenia jego” (dz. cyt., s. 28). Zastrzeżeń Uranowicza nie podzielił K. Heck, obstając przy dacie zaproponowanej przez A. Bielowskiego (*Szymon Szymonowicz*, cz. 1, dz. cyt., s. 20).

³⁰Tak np. J. Pelc, dz. cyt., s. VIII; *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski*, dz. cyt., s. 209.

³¹*Biblioteka Szymona Szymonowicza*, Lublin 1989, s. 19 („[...] na książce należącej do Solskiego z komentarzami do *Fizyki* Arystotelesa z 1616 r. jest ręką Szymonowicza zrobiona notatka ‘*Simon Simonides natus 1558 Oct[obris] 26*’. Data urodzenia tu zapisana różni się od przyjętej przez biografów Szymonowicza daty 24 października 1558 r.” Tu także fotokopia karty z cytowaną notatką.

urodzin, a wysoka śmiertelność noworodków i niemowląt sprawiała, że nawet w wyższych kregach ówczesnego społeczeństwa nie przywiązywano wielkiej wagi do dokładnego momentu narodzin dziecka. Nie wiemy w każdym razie, czy sporządzając wspomnianą notatkę Szymonowic dysponował jakimś dokumentem czy opierał się na rodzinnej tradycji, niekiedy przecież zawodnej. Być może rację mieli dawniejsi uczeni, którzy m.in. na podstawie epitafium znajdującego się w kolegiacie (obecnie katedrze) zamojskiej datę urodzin poety wyznaczali na rok 1557. Stawiałoby to także pod znakiem zapytania tegoroczne obchody „okrągłej”, 450 rocznicy urodzin autora *Sielanek*...

Wątpliwości co do dokładnej daty przyjścia na świat Simondesa skłaniają do przypomnienia rozstrząsanej dość długo kwestii jego pochodzenia. Chodzi o zarzuconą obecnie, ale interesującą hipotezę o jego ormiańskim rodowodzie. Jako pierwszy sformułował ją osiemnastowieczny pisarz i redaktor *Monitora*, Józef Epifani Minasowicz (nb. ormiańskiego pochodzenia) w dziele *Viri illustres Inclite Nationis Armenae in Polonia*, którego fragmenty przedrukował Angelo Maria Durini w swojej edycji łacińskich dzieł Szymonowica³². Powołując się na świadectwo niderlandzkiego humanisty Jerzego Dousy oraz anonimową notatkę w egzemplarzu dzieł Szymonowica, znajdującym się w Bibliotece Załuskich, Minasowicz zdecydowanie opowiedział się za ormiańskim rodowodem poety, przypominając jednocześnie, że wśród lwowskich Ormian znajdowała się także rodzina Szymonowiczów.

Opinię Minasowicza podzielał ks. Franciszek Siarczyński, który usiłował ją wesprzeć nowymi argumentami:

We Lwowie r.1 557 z ojca Szymona mylnie brzezińskim zwanego, wziął życie. Raz błąd zrobiony i przyjęty nie tylko rzecz wikła, ale i w dalsze błędy prowadzi. Paprocki lub drukarz jego popełnił błąd jeden, odmiennszy *Brzeżany* na *Brzeziny*. Pierwsze w powiecie lwowskim, drugie w woj. łączyckiem położone było. Błąd ten dał powód następnym. Już tedy Szymonowicz stał się Mazurem, ojciec zrobiony Brzezińskim, syn

³²*Opera omnia*, dz. cyt., s. 46.

pisany Szymonowicz z Brzezin; już czyli był Ormianinem rzucona wątpliwość, owszem, aby nim był, zaprzeczano. Ale nie trzeba, jak tylko cierplivej uwagi, aby Szymonowicza ród i ojczyznę powrócić. Był on w rzeczy samej Rusinem z urodzenia, z pochodzenia Ormianem [sic]³³.

Wywód Siarczyńskiego niemal w dosłownym brzmieniu powtórzył ks. Ignacy Chodynicki³⁴, a ks. Sadok Wincenty Barącz (chyba także nieprzypadkowo Ormianin z pochodzenia) umieścił życiorys Simonidesa w dziele *Żywoty sławnych Ormian w Polsce* (Lwów 1856).

Z poglądami Minasowicza i Baracza rozprawili się zdecydowanie Franciszek Konarski³⁵, Zygmunt Uranowicz³⁶ i Korneli Heck³⁷. Według tego ostatniego polemizować z hipotezą o ormiańskim rodowodzie poety „znaczy to tyle, co udowadniać za pomocą całego szeregu argumentów, że gdy człowiek chodzi, to musi nogami poruszać, lub że pastor luterński musi być wyznania ewangelickiego. Skoro Szymon z Brzezin [ojciec poety] piastował godność ławnika i konsula, to oczywiście musiał być katolikiem. Gdyby był Ormianinem, to byłby mógł być tylko „starszym ormiańskim” (*senior Armenorum*); należeć zaś do zwierzchniego urzędu ławniczego lub radzieckiego mógł jedynie wyznawca rzymsko katolickiego obrządku”³⁸. Następcy Hecka do sprawy narodowości Szymonowicza nie powracają, można więc jedynie na prawach ciekawostki zwrócić uwagę, że stosunkowo niedawno poeta trafił do antologii zatytułowanej *Ukraińscy humaniści epoki Odrodzenia*, na dodatek jako autor... ormiańsko polsko-ukraiński³⁹. Fakt ten jest symptomatyczny dla zjawiska, które można określić jako zawłaszczanie

³³*Obraz wieku panowania Zygmunta III*, dz. cyt., s. 351–352.

³⁴*Dykcjonarz uczonych Polaków*, Lwów 1833, t. 3, s. 229.

³⁵*Przyczynek do biografii Szymona Szymonowicza*, „Przewodnik Naukowy i Literacki”, t. VIII, 1880, s. 252–268.

³⁶Dz. cyt., s. 14–23.

³⁷Szymon Szymonowicz, cz. 1, dz. cyt., s. 14.

³⁸*Szymonowiczana. I. „Naenia funebris”. II. Ojciec Szymonowicza*, Lwów 1900 (odb. z „Eos”), s. 16.

³⁹*Українські гуманісти епохи Відродження. Антологія*, Київ 1995, s. 13.

znacznej części dziedzictwa dawnej Rzeczypospolitej w krajach byłego ZSRR, przy jednoczesnym, postępującym zapomnianiu tego dziedzictwa w... Polsce.

Hipotezę o ormiańskim rodowodzie autora *Flagellum Livoris* można traktować jako ciekawostkę, tym bardziej, że nie wydaje się ona mieć większego znaczenia dla lepszego poznania i zrozumienia spuścizny poety. Inaczej ma się rzecz z edukacją, która przecież miała wpływ na kształt i charakter jego twórczości. O edukacji Szymonowica wiadomo w gruncie rzeczy niewiele. Pierwsze nauki pobierał zapewne w domu, w którym żywe były tradycje humanistyczne, a następnie w lwowskiej szkole katedralnej, gdzie spędził z przerwami, spowodowanymi zarazą, co najmniej trzy lata (ok. 1570–1575)⁴⁰. W 1575 r. poeta rozpoczął studia na wydziale nauk wyzwolonych (*artium*) Akademii Krakowskiej, uwieńczony bakalaureatem w 1577 r. W literaturze naukowej powtarza się pogląd, że Szymonowic należał do uboższych studentów Akademii⁴¹. Informacja ta zdaje się stać w sprzeczności z wiedzą o stanie majątkowym ojca poety, który w tym czasie należał już do bogatszych mieszczan lwowskich i zaliczał się do tamtejszego patrycjatu⁴². Także wzmianka w anonimowym żywocie Simonidesa z 1630 r. o uzupełnianiu nauki pod okiem prywatnych nauczycieli (*sub privatis magistris*)⁴³ nie świadczy bynajmniej o ubóstwie lwowskiego studenta. Być może pozycja gracjalisty u magistra Marcina z Urzędowa była tylko wybiegiem, służącym z jednej strony zaoszczędzeniu opłat, z drugiej zaś – stwarzającym lepsze warunki studiowania.

W 1578 r. Szymonowic rozpoczął wykładać na Akademii, wkrótce jednak zaprzestał tej działalności i zrezygnował z ubiegania się o tytuł *magistra artium*. Powody tej decyzji nie są jasne. Henryk Barycz wyraził przypuszczenie, „że na to niedokończenie

⁴⁰K. Heck, *Szymon Szymonoicz*, cz. 1, dz. cyt., s. 23–25; J. Pelc, dz. cyt., s. IX.

⁴¹H. Barycz, *Szymon Szymonowicz w Uniwersytecie Krakowskim*, [w:] *Prace historyczno literackie. Księga zbiorowa ku czci Ignacego Chrzanowskiego*, Kraków 1936, s. 112; J. Pelc, dz. cyt., s. X.

⁴²K. Heck, *Szymon Szymonowicz*, cz. 1, dz. cyt., s. 16–18.

⁴³*Vita Simonis Simonidae*, dz. cyt., s. 106.

rozpoczętego biennium bakałarskiego wpłynęło zarzucenie myśli ubiegania się o stopień *magistra artium* i coraz większy pociąg do swobodnego życia literackiego⁴⁴. Nie wiadomo dokładnie, czy Szymon pozostał jeszcze jakiś czas w Krakowie⁴⁵, czy od razu udał się na studia zagraniczne, które według Kornelego Hecka przypadły na lata 1578–1580, a na pewno zakończyły się przed 1584 r.⁴⁶

Studia te również stanowią zagadkę, nie wiadomo bowiem dokładnie, gdzie i co studiował Szymonowic. Według cytowanej już anonimowej biografii, spisanej raczej przez kogoś zorientowanego w życiu poety, po uzyskaniu bakalaureatu udał się on „do Italii, najpłodniejszej rodzicielki szczęśliwych talentów, gdzie rodzą się i stają wielcy mężowie” (*in Italiam beatiorum ingeniorum fertilissimam parentem, ubi et nascuntur et fiunt magni viri*)⁴⁷. Informację tak podał także Starowolski w pierwszym wydaniu *Setnika pisarzy polskich* z 1625 r., jednak w kolejnej edycji (z 1627 r.) jako miejsce studiów zagranicznych wskazał Francję i Belgię i obecnie ta właśnie wersja jest powszechnie przyjmowana⁴⁸. Do dziś nie wiadomo, gdzie dokładnie studiował Szymonowic. Według monografisty poety „kwestya to mniejszej już wagi. Dla nas wystarczy, że Szymonowicz znalazł się w ognisku najpotężniejszego wówczas ruchu umysłowego, wśród ludzi nowego kierunku, oddanych nauce, z którymi mógł rozmawiać o sprawach żywotnych, o dziełach znakomitych uczonych i poetów”⁴⁹. Takie postawienie sprawy oczywiście nie wyjaśnia niczego, zwłaszcza że wiedza o przebiegu studiów Simonidesa mogłaby rzucić sporo światła na jego twórczość i jego późniejsze kontakty z humanistami zagranicznymi.

Edukacja późniejszego współpracownika wielkiego hetmana

⁴⁴Dz. cyt., s. 122.

⁴⁵Tak uważał H. Barycz, tamże, s. 121–122.

⁴⁶K. Heck, *Szymon Szymonowicz*, cz. 1, dz. cyt., s. 40–41.

⁴⁷*Vita Simonis Simonidae*, dz. cyt., s. 106.

⁴⁸Sz. Starowolski, *Setnik pisarzy polskich albo pochwały i żywoty stu najznakomitszych pisarzy polskich*, przeł. i komentarzem opatrzył J. Starnawski, wstęp F. Bielak i J. Starnawski, Kraków 1970, s. 224; J. Pelc, dz. cyt., s. XVI–XVII.

⁴⁹K. Heck, *Szymon Szymonowicz*, cz. 1, dz. cyt., s. 37.

nie stanowi bynajmniej ostatniej zagadki w jego biografii. Jak wspomniano na wstępie, niektóre z nich nurtują środowisko naukowe od prawie dwóch stuleci i *de facto* pozostają nierozwiązane do dziś. Przypomnijmy zatem na koniec trzy spośród nich, wskazane jeszcze na początku XIX wieku przez Michała Hieronima Juszyńskiego w jego nieocenionym *Dykcjonarzu poetów polskich*. Dotyczą one kolejno: nobilitacji poety, uwieńczenia go laurem poetyckim, wreszcie „stanu jego”, tzn. ewentualnej przynależności do stanu duchownego⁵⁰.

Zacznijmy od kwestii ostatniej, może najmniej poważnej i mającej charakter anegdotyczny, niemniej jednak interesującej ze względu na jej związek z drobnym raczej i zapomnianym epizodem z dziejów recepcji dzieł poety. Jak zaznaczył sam Juszyński, „ani sam Szymonowicz nie nazywa się księdzem, ani piszący o nim lub do niego nie dają mu tytułu, którym duchownych czczono”⁵¹. Skąd zatem wątpliwości dziewiętnastowiecznego bibliografa? Ich źródłem były edycje *Sielanek*, w których umieszczono wizerunek poety „w ubiorze duchownym, z kanoniczym *distinctorium*”⁵². Juszyńskiemu chodziło zapewne, podobnie jak Feliksowi Bentkowskiemu⁵³, o staranną, osiemnastowieczną edycję *Sielanek polskich z różnych autorów zebranych* (Warszawa 1778), zaopatrzoną w miedzioryty, z których pierwszy, poprzedzający kartę tytułową, przedstawia medaliony z wizerunkami sielankopisarzy polskich. Medalion umieszczony w prawym, górnym rogu zawiera imaginacyjny portret Szymonowicza, rzeczywiście w stroju duchownym i oznakami godności kanonika⁵⁴. Analogiczny wizeru-

⁵⁰*Dykcjonarz poetów polskich*, t. 2, dz. cyt., s. 236.

⁵¹Tamże, s. 243.

⁵²Tamże, s. 244.

⁵³*Historia literatury polskiej wystawiona w spisie dzieł drukiem ogłoszonych*, t. 1, dz. cyt., s. 436.

⁵⁴Miedzioryty te mają bogatą dokumentację i warto poświęcić im nieco uwagi. Zostały one wykonane we Francji przez rysownika Ch. D. Eisena (1720–1778) oraz rytownika J. de Longueila (1730–1792). Eisenowi jako modele w polskich strojach pozowali Józef Orłowski i... Tadeusz Kościuszko. Ten ostatni zaprojek-

nek pisarza znalazł się kolejnej edycji *Sielanek polskich z różnych pisarzy zebranych*, która ukazała się w Warszawie w 1805 r. staraniem Tadeusza Mostowskiego. Co więcej, na stronie 17 tego wydania znalazła się krótka notatka, wyjaśniająca takie właśnie wyobrażenie poety, zarazem jednak mało wiarygodna z powodu zawartych w niej błędów: „Szymon Szymonowicz, przezwany Simonides, zwyczajem wieków swoich, nazwiska sławniejszych w naukach współczesnych, na łacińskie lub greckie przekształcających, urodził się 1553, umarł 1624 roku, mając zatym lat 71. Był obywatelem i kanonikiem lwowskim [...]”⁵⁵. Skąd czerpał autor informację o godności kanonika, nie wiadomo. Juszyński jednak potraktował ją na tyle poważnie, że próbował znaleźć jakieś dodatkowe uzasadnienie tezy o przynależności poety do stanu duchownego. Znalazł je w epigramacie Bartosza Baprockiego, skierowanym do ojca autora *Sielanek* i wydanym w *Ogrodzie królewskim*, drukowanym w Pradze roku 1599:

Medea! Sławna coro krola kolchidzkiego,
Zapomni świat występków okrucieństwa twego,

tował prawdopodobnie także winiętę na karcie z wierszem sławiącym ks. Adama Czartoryskiego. Rycina poprzedzająca kartę tytułową, przedstawiająca wizerunki sielankopisarzy polskich w medalionach, stylistycznie różni się nieco od pozostałych i choć sygnowana jest nazwiskami Eisena i de Longueila, jest być może dziełem innego autora. Tak uważał T. Mańkowski, według którego „nie są wykonane według rysunków Eisena zamieszczone w medalionach portreciki sielankopisarzy polskich, zapewne rytowane dopiero w Warszawie, po przysłaniu z Paryża płyt miedziorytniczych” (*Sielanki polskie kopiersztychami ozdobione 1778 r.*, „Prace Komisji Historii Sztuki PAU”, t. IX, 1948, s. 204). Jeśli rację miał T. Mańkowski, rodzi się pytanie, kto jest autorem medalionów. Może był nim... Tadeusz Kościuszko, znany skądinąd jako niepozbowiony talentu rysownik i twórca akwarel, a według E. Łomnickiej-Żakowskiej autor wspomnianej winiety? Zob. artykuł tejże, *Sztachowane ilustracje do zbioru „Sielanki polskie z różnych autorów zebrane...” z 1778 r. Zagadnienie zgodności tekstu z obrazem*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Warszawie”, t. XXXVI, 1992, s. 381–402 (tu także pełna dokumentacja ikonograficzna tomu z 1778 r. oraz fotografie niektórych dzieł T. Kościuszki).

⁵⁵*Sielanki polskie, z różnych pisarzy zebrane*, edycja Tadeusza Mostowskiego, Warszawa 1805, s. 17.

Tylko nam chciej odmłodzić staruszka Symona,
W tym sławnym mieście Lwowie, jak niegdyś Arona,
Aby on, odmłodniwszy swe sędziwe lata,
Z biodr swych cnotę rozradzał w tym okręgu świata.
Bo acz nam synem sławnym dość k myśli dogodził,
Wszak czyni gwałt naturze, ażeby nie rodził⁵⁶.

Juszyński opatrzył ten tekst następującym komentarzem:

Cóż znaczy ten gwałt naturze? Ja rozumiem, że tego tekstu nie może być inna glossa, jak tylko że obrał sobie stan duchowny. Ale dlaczegoż nie zniewolono go do przyjęcia jakiegokolwiek stopnia w hierarchii kościelnej? czemuż jego talenta i względy u tylu możnych nie zjednały mu chleba duchownego? Jeżeli znowu przyjął tylko suknię, ale nie święcenia kapłańskie, cóż znaczy ów epigramm Paprockiego? Dlaczegoż starał się o nobilitację? Itd. Czas tylko i starania, z pomocą większych sposobności, odkryć mogą, w jakim stanie żył Szymonowicz⁵⁷.

Kwestii rzekomej przynależności zamojskiego poety do stanu duchownego nie podjął (poza Juszyńskim) poważnie chyba żaden uczony, wyjąwszy Stanisława Węclewskiego, który poświęcił jej nieco uwagi⁵⁸. Jednak jeszcze w 1863 r. w opublikowanym na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” artykule na temat sielanki znalazły się ilustracje niejakiego Polkowskiego, wzorowane najwyraźniej na medalionach z wcześniejszych edycji *Sielanek polskich z różnych autorów zebranych*, wśród nich portret Szymonowicza w stroju duchownym⁵⁹. Faktem powszechnie znanym jest to, że

⁵⁶Cyt. za: Juszyński, dz. cyt., s. 244.

⁵⁷Tamże.

⁵⁸Kwestię tę poruszył omawiając łacińską *Nenia funebris [...] de morte Jacobi Gorscii*: „Dla biografii zaś Szymonowicza początek trenu tego niemałej jest jeszcze wagi, bo na nim oprzeć można po części dowód, iż poeta nasz nie był księdzem, jakim go niektórzy wydawcy sielanek w obrazku przedstawiają. «Gdyby nie było grzechem», tak rozpoczyna tren, «świeckim moim językiem wymówię słowo natchnione [...]». Język swój świeckim nazywa zapewne tylko dlatego, że nie był osobą duchowną”. *Wiadomość o życiu i pismach Szymona Szymonowicza*, dz. cyt., s. 169–170. Do sprawy tej autor ponownie powrócił na s. 190, polemizując z Juszyńskim i jego interpretacją epigramatu Paprockiego.

⁵⁹W. Maleszewski, *Sielanka. (Wyjątek z moich studiów)*, „Tygodnik Ilustrowany” 1863, nr. 176, s. 52.

Szymonowicz zmarł w stanie bezzennym. Dodać na marginesie warto, że badacze jego łacińskiej twórczości zauważają w niej silne akcenty antyfeministyczne⁶⁰, a wizerunki poety jako duchownego są ciekawostką interesującą samą w sobie.

Wśród wątpliwości nasuwających się w związku z biografią Szymonowicza ks. Juszyński na pierwszym miejscu wymienił sprawę jego nobilitacji. Autor *Dykcjonarza* nie znał jeszcze aktu nobilitacji, wydanego dopiero przez Augusta Bielowskiego⁶¹, z którego jednoznacznie wynika, że autor *Sielanek* został włączony do stanu szlacheckiego w roku 1590 w dowód uznania dla jego talentu i twórczości. Na mocy tego aktu pisarz miał się posługiwać herbem Kościesza, skądinąd nie bardzo wiadomo, dlaczego właśnie nim⁶². W związku z nobilitacją Juszyński zastanawiał się, czy przodkowie poety, pochodzący z Mazowsza, nie należeli już do szlachty, na co zdaje się wskazywać kilka argumentów przytoczonych przez bibliografa. Kolejna wątpliwość dotyczy nazwiska, jakim niekiedy posługiwał się poeta: Bendoński. Wbrew spotykanym w dawniejszych opracowaniach opiniom akt nobilitacji nie

⁶⁰Tak np. K. Heck zwraca uwagę na scenę w *Castus Joseph*, w której Jemspas, odrzucona przez Józefa „nie przyjmuje pociechy od chóru i ostatecznie ona, kobieta, rozplywa się, jak uniesiony gniewem Hippolitos, w skargach na kobiety. Szczególnie rażącym i niemal potwornym wydaje się w ustach niewiasty wyzwanie na macierzyństwo. Naśladownictwo i osobista niechęć poety do kobiet popchnęły tu Szymonowicza do kroku, zupełnie niestosownego!” (*Szymon Szymonowicz*, cz. 1, dz. cyt., s. 92). E. J. Głębińska zwraca z kolei uwagę na niemal zupełny brak kobiet w łacińskich utworach poety (z wyjątkiem dramatów – *Castus Josephi Pentesilea*). *Szymon Szymonowicz – Poeta Latinus*, dz. cyt., s. 152.

⁶¹Dz. cyt., s. 199–200 („Szymonowicz wyniesiony w stan szlachty otrzymuje herb Kościesza i przydomek Bendońskiego”). Akt nobilitacji ogłosił także S. K. Kuczyński, *Nobilitacja Szymona Szymonowicza*, „Rocznik Lubelski” XXV–XXVI (1983–1984), s. 40–43.

⁶²S. K. Kuczyński, dz. cyt., s. 35 („Z nadaniem tytułu wiązały się uprawnienia do herbu. Szymonowicz otrzymał używany przez kilka dziesiątków rodzin szlacheckich herb Kościesza. Nie znamy powodów, dla jakich poeta obdarzony został tym właśnie herbem. Ani wśród jego znajomych, ani nawet wśród ludzi skupionych wokół Jana Zamoyskiego nie znajdujemy osoby, od której mogłaby pochodzić owa Kościesza”).

wspomina nic o tym przydomku, urobionym najprawdopodobniej od nazwy Będzina (Bendonia), w którym Zamoyski zawarł ugodę z Habsburgami po elekcji Zygmunta III. Tak np. Bielowski pisał: „[...] w roku 1590 na wniesienie posłów ziemskich, a głównie za przyczynieniem się Zamoyskiego i innych niektórych panów, obdarzony został nasz poeta przez Zygmunta III na sejmie warszawskim dnia 18 kwietnia klejnotem herbowym Kościesza i wpisany w poczet szlachty pod imieniem Szymona Simonidesa Bendońskiego”⁶³. Zastanawia jednak fakt, że w zachowanych dokumentach i wydaniach dzieł Szymonowica nazwisko to pojawia się zaledwie trzykrotnie: w nagłówku wiersza w dziele Tomasza Dresnera *Institutionum iuris Regni Poloniae libri IV*, wydany w Zamościu w 1613 r., w liście do Tomasza Zamoyskiego z 4. II 1614 r. oraz w łacińskiej elegii ofiarowanej Szymonowi Birkowskiemu z okazji jego ślubu z Zofią Moździarską, powstałej i wydanej w Zamościu w 1614 r.⁶⁴ Jeśli przydomek *Bendonski* miał jakikolwiek związek z nobilitacją, dlaczego poeta posłużył się nim dopiero ponad dwadzieścia lat później? Nietrudno też zauważyć, że pojawia się on trzykrotnie w krótkim odstępie czasu – ok. 1613–1614 r. Dlaczego ani wcześniej, ani później poeta się nim najwyraźniej nie posługiwał? Na te pytania brak odpowiedzi. Według J. K. Hecka mogło to mieć związek ze zmianą zapatrywań poety na wartość klejnotu szlacheckiego („duma z bycia mieszczaninem ustąpiła wobec szlachectwa”) lub z nieznanymi bliżej przykrościami, jakie w tym czasie spotkały pisarza⁶⁵. Również Stefan Krzysztof Kuczyński w rozprawie poświęconej nobilitacji Simonidesa nie zdołał rozwikłać zagadki nazwiska *Bendoński*, zwrócił jedynie uwagę na niejakiego Pawła Bendońskiego herbu Nałęcz, muzyka królewskiego, który pojawia się w źródłach z 1594 r.⁶⁶

Ostatnia tajemnica w życiorysie Szymonowica, dostrzeżona

⁶³A. Bielowski, dz. cyt., s. 188.

⁶⁴Tamże, s. 152; J. K. Heck, *Szymon Szymonowicz*, cz. 2–3, Kraków 1903, s. 152.

⁶⁵Tamże, s. 152–153.

⁶⁶Dz. cyt., s. 39.

przez ks. Juszyńskiego, wiąże się z uwieńczeniem poety laurem poetyckim przez papieża Klemensa VIII w nagrodę za poemat biblijny *Joel Propheta*. Źródłem informacji o tym wydarzeniu jest *Setnik pisarzy polskich* Szymona Starowolskiego oraz anonimowa biografia z 1630 r., w której czytamy, że posłowie papieża znaleźli poetę w niskiej chatce, gdzie wręczyli mu oznaki przysługujące twórcom uwieńczonym oraz dar, zapewne pieniężny⁶⁷. Według Kornelego Hecka „niskim domkiem wiejskim, w którym według nieznanego biografa, mieli zastać Szymonowica wysłańcy papieża, byłaby albo letnia siedziba poety w Brzuchowicach albo któryś z małych dworków ojcowskich na halickim przedmieściu Lwowa”⁶⁸. W prawdziwość relacji anonimowego biografa powątpiewał m.in. Stanisław Węclewski⁶⁹, jednak przyjmowali ją m.in. D. Janocki, F. Bentkowski, a współcześnie Janusz Pelc⁷⁰ i Zbigniew Nowak. Ten ostatni pisał: „Nieco później, bo w 1593 r. otrzymał Szymonowic kolejny dowód wysokiego uznania, wieniec poetycki od papieża Klemensa VIII za poemat *Joel propheta*”⁷¹.

Czy rzeczywiście tak było? Michał Juszyński przytoczył dwa poważne argumenty przemawiające przeciwko wersji Starowolskiego i anonimowego biografa poety. Po pierwsze: „W roku 1590 dnia 28 marca pisząc do niego [Stanisław] Reszka z Rzymu podpisuje mu: *Simoni Simonidae Poetae Laureato*, a Klemens roku 1591 dopiero wstąpił na papieństwo”⁷². Jeśli więc już w początkach 1590 r. Szymonowic był poetą uwieńczonym, to na pewno

⁶⁷„Interea quoque cum Joelem prophetam versu illo admirabili suos entusiasmos pangentem pontifici O. M. Clementi VIII dedicassent, ab eodem laureati poetae titulo ac insignibus, praeterea vero honorario inclyto donatus erat per eos nuntios, qui cum ipsum in humili tugurio commentantem reperissent, cum Democrito philosopho Deo etiam huiusmodi casam inhabitare novo argumento confessi sunt” (*Vita Simonis Simonidae*, dz. cyt., s. 107).

⁶⁸Szymon Szymonowicz, cz. 1, dz. cyt., s. 131.

⁶⁹Wiadomość o życiu i pismach Szymona Szymonowicza, dz. cyt., s. 181.

⁷⁰Dz. cyt., s. XXXIV.

⁷¹*Ostatni wielki poeta polskiego renesansu – Szymon Szymonowicz*, dz. cyt., s. 436.

⁷²*Dykcjonarz poetów polskich*, dz. cyt., s. 241.

nie przez Klemensa VIII. Argument ten stosunkowo łatwo uchylić, przypominając (za Aleksandrem Tyszyńskim⁷³ i Zygmuntem Uranowiczem⁷⁴), że zbiór listów Reszki ukazał się drukiem w 1594 r. i być może dopiero wtedy, *ex post*, w nagłówkach listów do Szymonowicza dodano wszędzie wyraz *laureatus*. Juszyński przytacza jednak jeszcze jedno świadectwo przemawiające na korzyść jego wątpliwości. Oto Kasper Miaskowski w drugim wydaniu swojego *Zbioru rytmów* (1622) opublikował wiersz *Do Symona Symonidesa*, w którym czytamy:

Szczęście mi nie zdarzyło, aby oko moje
wejrzeć na uczoną twarz i czoło twoje,
zdobne różdżką bobkową, którą on pan włożył
(oby nam na te trudne czasy znowu ożył!)⁷⁵.

Według Juszyńskiego Miaskowski „pewnie tu nie rozumie Klemensa VIII”⁷⁶ i sugeruje, „iż albo Stefan [Batory] schyłek swojego życia, albo początek panowania Zygmunt III uświetnili uwieńczeniem Szymonowicza”⁷⁷.

Wątpliwości autora dykcjonarza podzielał Franciszek Siarczyński⁷⁸ oraz, jak już wspomniano, Stanisław Węclewski, który jednak opowiadał się za uwieńczeniem poety przez hetmana Zamoyskiego⁷⁹. Niekonsekwentnie na ten temat wypowiadał się August Bielowski, który w tonie aprobatywnym przytoczył relację anonimowego biografy, a jedynie w przypisie wyraził swoje wątpliwości pisząc:

⁷³*Szymonowicz i jego sielanki*, [w:] tenże, *Wizerunki polskie. Zbiór szkiców literackich*, Warszawa 1875, s. 94.

⁷⁴*Żywot Szymona Szymonowicza Bendońskiego*, dz. cyt., s. 60.

⁷⁵*Zbiór rytmów*, wyd. A. Nowicka-Jeżowa, Warszawa 1995, s. 272.

⁷⁶*Dykcjonarz poetów polskich*, dz. cyt., s. 243.

⁷⁷Tamże, s. 240.

⁷⁸*Obraz wieku panowania Zygmunta III*, dz. cyt., s. 253–254 („Nie ma wątpliwości, że był *laureatus poeta*, bo spółcześni tak go piszą i ten mu zaszczyt zgodnie przyznają. Lecz aby ten wieniec od rzeczonoego Papieża [Klemensa VIII] otrzymał, pozwolić nie można. [...] Nie byłże to raczej skutek przesady w pochwałach, iż wybornego poetę uwieńczonym zwano, choć nim nie był w istocie?”)

⁷⁹ *Wiadomość o życiu i pismach Szymona Szymonowicza*, dz. cyt., s. 177–178.

Poetę pierwszego rzędu nazywano niekiedy uwieńczonym poetą, bez względu na to, czy ceremonia wieńczenia odbyła się istotnie, lub nie. W takim znaczeniu był nasz Szymonowic poetą uwieńczonym, odkąd ukazał się poemat jego *Flagellum Livoris*, który w dość krótkim czasie dwóch wydań się doczekał. Atoli z wierszów Miaskowskiego wypada wnosić, że Szymonowic istotnie był wieńczony i to przez osobę świecką [...] ⁸⁰.

Za uwieńczeniem poety przez Zamoyskiego i nuncjusza „wskutek pełnomocnictwa papieża” opowiedział się również Aleksander Tyszyński⁸¹. Podobnie uważał Zygmunt Uranowicz, nie wykluczając jednak ponownego wyróżnienia laurem poetyckim przez papieża⁸². Nie rozwikłał zagadki także Korneli Heck, dopuszczając różne możliwości:

Z toku niniejszej monografii wynika jasno, że wieńca na skronie jego nie włożył z pewnością Stefan Batory. Uwieńczył go najlepiej sam Zamoyski przez powyższe nadania i przez opasanie włóczni herbowych wieńcem z wawrzynu. Najprędzej jeszcze wieniec rzeczywisty mógł mu przesłać później po wydania Joela papież Klemens VIII (1592–1605) [...] ⁸³.

Z dwudziestowiecznych badaczy do sprawy powrócił Stefan Krzysztof Kuczyński, który powątpiewał w „formalne uprawnienia kanclerza do nadawania tytułu ‘poety uwieńczonego’ i ozdabiania wieńcem” i uznał sprawę za nierozstrzygniętą⁸⁴. Wątpliwości te potęguje fakt, że o wyróżnieniu poety wieńcem laurowym, podobnie jak o nadanym mu w 1590 r. tytule poety królewskiego (*poeta regius*) milczą dokumenty bezpośrednio związane z pisarzem, jak np. jego listy (to akurat można tłumaczyć skromnością autora),

⁸⁰Szymon Szymonowic, dz. cyt., s. 181.

⁸¹Dz. cyt., s. 94.

⁸²Dz. cyt., s. 60, 62.

⁸³Szymon Szymonowicz, cz. 1, dz. cyt., s. 131.

⁸⁴*Nobilitacja Szymona Szymonowica*, dz. cyt., s. 37. Ostatnio do sprawy tej odniosła się E. J. Głębicka: „Przypomnijmy, że kwestia, czy Szymonowic był formalnie *poeta laureatus* (tzn. ukoronowany wieńcem laurowym przez papieża lub cesarza) do dziś pozostaje nierozstrzygnięta, zapewne jednak racje ma Stefan Kuczyński [...], uznając to za tytuł grzecznościowy i wyraz uznania dla wysokiej rangi poety w *Respublica Litteraria*” (*Szymon Szymonowic – Poeta Latinus*, dz. cyt., s. 88, przyp. 96).

a także epitafium w kolegiacie zamojskiej, po którym można by było spodziewać się typowych dla tej formy pochwał i przypomnienia zasług osoby zmarłej. Wobec podnoszonych od prawie dwustu lat wątpliwości dziwią także jednoznaczne opinie w nowszych opracowaniach, w których hipotezy biograficzne przybierają postać pewników niewymagających uzasadnienia.

Przytoczone przykłady zdają się potwierdzać sformułowaną w tytule artykułu tezę, że Szymon Szymonowicz pozostaje poetą pod wieloma względami nieznanym, także dla osób na co dzień zajmujących się dawną literaturą i kulturą. Oczywiście, główną przyczyną tego stanu rzeczy jest brak źródeł, ale chyba nie tylko. Wydaje się, że pewną odpowiedzialność ponoszą także dwudziestowieczni badacze, którzy w reakcji na przerost dziewiętnastowiecznego biografizmu niechętnie zajmowali się życiem pisarzy. Wystarczy przeczytać początek klasycznego już artykułu Janusza Sławińskiego z 1975 r. na temat biografii pisarza jako jednostki procesu historycznoliterackiego, by przekonać się, na jak daleki plan zeszedł badanie nad życiem pisarzy:

Polemika z nadużyciami biografizmu w historii literatury miałaby dziś wszelkie cechy walki z wiatrakami. Na próżno teraz szukać wyznawców biografizmu w tych jego wersjach, z którymi spór wiedli przed półwieczem i później przedstawiciele ergocentrycznego nurtu myśli literaturoznawczej – rosyjscy formalisci, fenomenologowie czy Nowi Krytycy. [...] Biografizm nie jest dziś odczuwany ani jako zagrożenie, ani jako szansa. Po prostu wypadł z żywotnego obecnie repertuaru orientacji metodologicznych historii literatury, stał się zabytkiem⁸⁵.

W świetle opisywanej przez Sławińskiego postawy metodologicznej nie dziwi fakt, że podczas gdy pojedynczym utworom poświęca się kolejne rozprawy⁸⁶, to we wspomnianej książce Ewy

⁸⁵*Myśli na temat: biografia pisarza jako jednostka procesu historycznoliterackiego*, [w:] tenże, *Próby teoretycznoliterackie*, Kraków 2001, s. 162.

⁸⁶Tytułem przykładu można wskazać dwie ostatnie rozprawy na temat Żeńców: P. Stępień, „Na niebie wszystkie rzeczy dobrze są zarządzane”. *Harmonia wszechświata a mikrokosmos folwarku. O „Żeńcach” Szymona Szymonowicza i ich związkach z myślą neoplatońską*, [w:] *Inspiracje neoplatońskie literatu-*

Jolanty Głębieckiej życiorys poety zajmuje niecałe dwie strony...⁸⁷, a w rozważaniach na temat życia autora uczeni ograniczają się do powtarzania ustaleń poprzedników. Od powstania artykułu Janusza Sławińskiego minęło jednak ponad trzydzieści lat i wydaje się, że sytuacja zmieniła się na tyle, że można znowu powrócić do biografii pisarza jako pełnoprawnego obiektu badań historycznoliterackich. Potrzebę taką zgłaszają niektórzy uczeni, jak np. Stefan Sawicki, który pisze:

Nie można jednak zapomnieć [...], że za jakościami czy wartościami, z którymi spotykamy się w literaturze, obecny jest ostatecznie autor i macierzysty kontekst utworu. Że jednak nie odbiorcy, choćby najwspanialsii, tworzą dzieła czy arcydzieła, i że to ich – autorów – darami karmi się ludzka kultura. [...] Czy nie warto powrócić do bardziej naturalnego „autora”, rozumiejąc przez tę nazwę konkretnego człowieka w jego funkcji (roli) twórcy-pisarza? Wszystko jest przecież w utworze od niego zależne⁸⁸.

Z takich założeń metodologicznych autor wyprowadza też konkretny postulat badawczy: „Sądzę też, że nadszedł czas, aby pomyśleć o zbliżeniu do autora przez odrodzenie monografii jednego pisarza, niekoniecznie budowanej naturalnie diachronicznie, wzdłuż biografii twórcy, choć czasem taki właśnie układ może okazać się najlepszy [...]”⁸⁹. Wydaje się, że realizacja takiego właśnie postulatu w odniesieniu do Szymona Szymonowica jest jak najbardziej wskazana. Monografia poety, obejmująca jego życie i całą twórczość, a więc także w języku łacińskim, mogłaby stać się najlepszym sposobem na przybliżenie zamojskiego poety współczesnym i przyszłym miłośnikom staropolskiej kultury literackiej. Byłaby

ry staropolskiej, red. A. Nowicka-Jeżowa, P. Stępień, Warszawa 2000, s. 163–202; R. Dąbrowski, „Na niebie wszystkie rzeczy dobrze są zarządzane”. Uwagi o „Żeńcach” Szymona Szymonowica, [w:] *Rzeczy minionych pamięć. Studia dedykowane Profesorowi Tadeuszowi Ulewiczowi w 90. rocznicę urodzin*, red. A. Borowski, J. Niedźwiedz, Kraków 2007, s. 121–132 (nb. autor ostatniego artykułu nie wspomina nigdzie pracy swego poprzednika...).

⁸⁷Szymon Szymonowic – *Poeta Latinus*, dz. cyt., s. 7–8.

⁸⁸O sytuacji w metodologii badań literackich, [w:] tenże, *Wartość – Sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologicznoliterackie*, Lublin 1994, s. 44–45.

⁸⁹Tamże, s. 45.

też spełnieniem postulatów Wilhelma Bruchnalskiego, który przy okazji trzechsetnej rocznicy śmierci Szymonowicza wskazywał na „konieczność stworzenia nowej, opartej na świeżych postawach, naukowej biografistyki i metodami jej kierowanej biografii Szymona Szymonowicza” oraz „publikacji dzieł Szymonowicza i dzieł tych rozbiór”⁹⁰. Fakt, że po prawie osiemdziesięciu latach postulaty te nadal są aktualne, stanowi niewątpliwie wyzwanie dla historyków literatury i daje nieco do myślenia przy okazji kolejnego jubileuszu Simonidesowego...

⁹⁰Postulaty badań nad twórczością Szymonowicza, [w:] *Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. Szymona Szymonowicza w Zamościu we wrześniu 1929*, Zamość 1930, przedruk w: tenże, *Między średniowieczem a romantyzmem*, wybór i oprac. J. Starnawski, Warszawa 1975, s. 172–174.

